

Tajemnice Gór Stołowych

Napisano dnia: 2017-04-16 23:30:14

Ostatnia aktualizacja dnia: 2017-10-10 09:49:53



BŁĘDNE SKAŁY / SKALNIAK. Każdego dnia, a w sezonie letnim w szczególności, w tej części Kudowy-Zdroju zatrzymują się turyści zaintrygowani istnieniem unikatowego, skalnego labiryntu. Podążają indywidualnie bądź w grupach w stronę jednego z cudów natury, przechodząc przez teren od dziesięcioleci owiany tajemnicą. Mało która z tych osób wie, że pod Skalniakiem, w latach II wojny światowej, istniał obóz jeniecki, a tego widocznym dowodem są pozostałości choćby fundamentów byłych baraków. Przetrzymany w tym miejscu więźniowie drążyli tunele pod sporą częścią Gór Stołowych. Do tej pory nie jest wiadomo, w jakim celu to czynili. Hipotez jest wiele, pewników o wiele mniej. Tak czy inaczej wspomniane miejsce katorżniczej pracy wymaga zbadania i upamiętnienia.

Kudowianin Stanisław Wołowiec, od kiedy przeszedł na emeryturę, ma więcej czasu dla rozwijania swoich pasji. Ten był nauczyciel matematyki i fizyki, od lat zajmujący się radiestezją, w każdej wolnej chwili przemierza drogi i bezdroża stołowogórskiego obszaru. Przy pomocy różdżek i własnych obliczeń stara się ustalić przebieg podziemnych korytarzy, które przez wieki drążyli tutaj skalnicy oraz jeńcy obozu hitlerowskiego. Kamieniołomy znajdowały się w dwóch miejscach i dostarczały surowca na budowę dróg i mostów, m.in. z niego powstał przed 110 laty wiadukt nad doliną Klikawy w Lewinie Kłodzkim oraz intrygujące licznych badaczy utwardzone leśne dukty np. w obrębie Skalniaka i Ptaka.



W latach II wojny światowej to miejsce wyglądało tak, jak na zdjęciu, czyli tu był obóz pracy

W jego towarzystwie przemierzamy niektóre fragmenty Gór Stołowych, zatrzymując się na dłużej opodal parkingu przy drodze wojewódzkiej. Stąd wielu turystów rozpoczyna wędrówkę w kierunku Błędnych Skał, przechodząc bezwiednie przez teren byłego hitlerowskiego obozu pracy.

- W tym miejscu znajdowało się, sądząc po widocznych jeszcze fundamentach, do 19 baraków, w których przetrzymywano 500-600 jeńców różnej narodowości - opowiada S. Wołowiec. - Wiem to od gajowego Ćwiarteczki (Ďvartečki), który w latach wojny mieszkał w Czermnej i korzystał z siły tych więźniów podczas prac leśnych. Jak opowiadali - na skałkach Szczelińca Wielkiego były ustawione urządzenia radiolokacyjne; wtedy nikt z więźniów nie wiedział, w jakim celu akurat w tym miejscu je wykorzystywano.

Ścieżka turystyczna do Błędnych Skał biegnie środkiem dawnego obozu. Z ziemi wystają pozostałości budynku, w którym mieściło się jakieś laboratorium. Powyżej tego miejsca znajduje się nieduży staw, w którym jeńcy prali ubiory...



Ścieżka turystyczna przebiega przez sam środek byłego obozu

- A tutaj, przy strumieniu, widać ślady wartowni, poniżej - baraków - pokazuje p. Stanisław, który to, o czym mówi, dokumentuje starym, trochę pomarszczonym zdjęciem całego obozu wykonanym w latach II wojny.

- Zaraz po wyzwoleniu Czesi z tego obozu wyprowadzili około setkę więźniów - w większości Słowaków. Tutaj mieli też przebywać Włosi, Polacy, Francuzi - informuje rozmówca. - A na Lelkowej Górze też był podobóz, podobnie w Jakubowicach, gdzie w podłożu kredowym zrobiono trzypiętrowy bunkier służący za schron. Mogło w nim się zmieścić z pół tysiąca ludzi...



Mimo upływu lat wyraźnie znaczą się fundamenty dawnych baraków

Z tych prowadzonych przez lata pomiarów radiestezyjnych wynika, że w obrębie Gór Stołowych może być ponad 30 kilometrów podziemnych korytarzy o różnym przeznaczeniu. Na przykład przy łączniku Błędnych Skał z drogą wojewódzką znajduje się kilka wejść technicznych wykorzystywanych do napowietrzania tuneli, które swoje wejścia biorą kilka metrów poniżej jezdni. - Natomiast ten jeden, tzw. samochodówka, szeroki i wysoki na siedem metrów prowadzi aż pod szczyt Skalniaka i wychodzi na ścianie północnej. Przy tym łączy się z tunelem poprzecznym. Coraz częściej pod ziemią dochodzi do zawałów, co widać np. po wgłębieniach powierzchniowych czy zaniku potoków - argumentuje kudowianin.

Z analiz i obliczeń tego badacza-amatora wynika, że najdłuższym tunelem, który Niemcy siłami więźniów wydrążyli w Górach Stołowych, jest obszerny korytarz kolejowy prowadzący od tunelu w Kulinie pod Fort Karola.

- Byłem u jego wlotu podczas remontu kulińskiego tunelu. Wtedy cementowano tam wszystkie szczeliny, aby nie napływała woda na odcinek szlaku kolejowego. I zabetonowano solidnie dostęp do ważnej tajemnicy - podkreśla p. Stanisław, którego ciągle zastanawia tak wielki kilometraż kabli energetycznych, ciągnących się na głębokości 1-1,2 m pod ziemią przy utwardzonych kamieniem leśnych duktach i zakolach. Wiadomo jest, że do obozu obok Błędnych Skał prąd był podawany z elektrowni w Ludwigsdorfie (Ludwikowicach Kłodzkich). Docierał do transformatora w Darnkowie i systemem sieci był przesyłany dalej.



Leśne drogi w wielu miejscach są utwardzone pod duży transport

- Również w rejon płaskowyżu znajdującego się pomiędzy Ptaszą Górą i Skalniakiem. Ma on jakieś półtora kilometra długości i jest wyniosły ponad osiemset metrów nad poziom morza. To wręcz idealne miejsce na lotnisko - akcentuje p. Stanisław. - W jego zasięgu znajduje się okazała hala pod Ptakiem, druga taka pod Krągłym Mokradłem, do tego tunel kolejowy pod Fortem Karola. Jeśli do tego doda się to, że w jednej z hal byłej fabryki włókienniczej w tamtym czasie produkowano części do odrzutowców, że w rejonie Rudnej Góry istniało laboratorium pracujące na rzecz bomby grafitowej, to wszystko wiąże się w całość. Moim zdaniem obszar Gór Stołowych, to ósmy obiekt hitlerowskiego projektu Riese.



Zasypanych wlotów do tuneli jest na tym obszarze sporo

O tym, że coś z tym terenem było od rzeczy świadczą częste na nim wizyty Hermanna Georinga - hitlerowskiego ministra lotnictwa w latach 1933-45. Podejmowano go w kudowskiej willi "Elizabeth" oraz w leśniczówce w Jerzykowicach Wielkich. To również z jego woli od 1938 r. aż do kapitulacji Niemiec osobom postronnym pod karą śmierci nie wolno było wchodzić na ten ściśle ochroniany obszar. Ale i w latach 1945 - 1954 strzelano bez ostrzeżenia do ignorujących zakaz wstępu. I dla Rosjan ten teren okazywał się nad wyraz intratnym. To również jest przyczyną, że nie udało się uchronić dla potomnych ważnych informacji dotyczących hitlerowskich poczynąń w obrębie Gór Stołowych, jak i dokładniejszych wiadomości o istniejących obozach jenieckich. Pozostają one tajemnicą tej części Sudetów.

(bwb)